Cena numeru 10 groszy

Opłacono gotówką z góry

Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski"

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OŚWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 65 || Wąbrzeźno, wtorek dnia 6 czerwca 1939 r. || Rok 21

Największa katastrofa w historii łodzi podwodnych

LONDYN. Wśród admiralicji angielskiej zapanowało duże zaniepokojenie co do losu nowej łodzi podwodnej „Thetis", która o godzinie 13,00 zagłębiła się w morzu w odległości 30 mil od Birkenhead i wypłynąć miała o godzinie 16,30.

Na miejsce, gdzie łódź pogrążyła się w morze, skierowane wszystkie znajdujące się w pobliżu okręty wojenne, które rozpoczęły poszukiwania. Dały one wynik dodatni, gdyż — jak stwierdza komunikat admiralicji — w sobotę o godzinie 8,30 znaleziono łódź w odległości 14 mil od zatoki Liverpool. Kadłub łodzi wystaje 6 m ponad powierzchnię wody. Na pokładzie łodzi prócz 35 marynarzy i oficerów stanowiących jej załogę, znajduje się 20 przedstawicieli firmy „Camel Laird" oraz eksperci admiralicji inżynierowie. Nie ma powodu do obaw o los załogi — stwierdza komunikat. Dotychczas już jeden z krążowników przyjął na swój pokład kapitana i jednego porucznika „Thetisa".

Śmierć 98 osób w stalowej trumnie

Admiralicja ogłasza oficjalnie, że nie ma już żadnej nadziei na wyratowanie pozostałych na pokładzie łodzi podwodnej członków załogi i pracowników stoczni.

Komunikat ma następujące brzmienie: „Admiralicja z żalem musi stwierdzić, że nadzieja na ocalenie pozostałych przy życiu na pokładzie łodzi podwodnej ‚Thetis' nie jest usprawiedliwiona".

Akcja ratunkowa będzie jednak kontynuowana, choć nie ma wątpliwości, co do losu załogi.

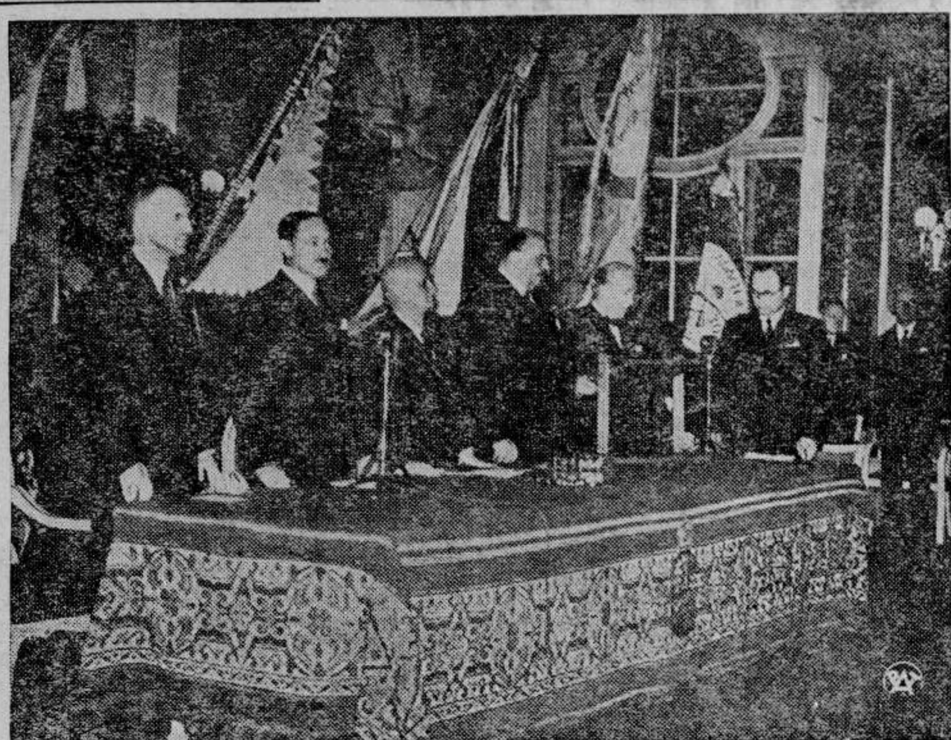
Z chwilą, gdy admiralicja ogłosiła że na pokładzie łodzi podwodnej „Thetis" znajduje się 7 cywilnych funkcjonariuszów admiralicji, stało się jasnem, że w łodzi znajduje się 101 osób. Załoga łodzi składa się z 14 oficerów, 15 podoficerów, 33 marynarzy, 29 techników, 7 cywilnych funkcjonariuszy admiralicji, 2 urzędników gospodarczych i pilota.

Czupurny Gdańsk

GDYNIA. Prezydent senatu gdańskiego Greiser nadesłał do generalnego komisariatu R. P. w Gdańsku pismo, w którym ponownie domaga się odwołania urzędników polskich: radcy Perkowskiego, inspektora Świdy i dra Schillera, z którymi jakoby nie można nadal współpracować i utrzymać kontaktu zarówno urzędowego, jak i prywatnego, zarzucając im w dalszym ciągu ułatwienie ucieczki szoferowi Morawskiemu, który w obronie własnej zastrzelił bojówkarza Grübnaua.

Równocześnie w innym piśmie senat gdański zwraca uwagę rządu polskiego na zbyt wielką ilość inspektorów celnych zatrudnionych na granicy gdańsko-wschodnio-pruskiej, w szególności w Kłodawie. Zdaniem senatu gdańskiego, dla przeprowadzenia normalnej kontroli granicznej zupełnie nie potrzeba tylu ludzi, których ilość strona polska jeszcze zwiększyła po znanym incydencie w Kłodawie

Dodać należy, że pismo zostało doręczone polskiemu generalnemu Komisariatowi w Gdańsku już po ukazaniu się jego treści w pismach gdańskich.



Otwarcie Instytutu Polskiego w Budapeszcie.

Wizyta gen. Gamelin w Anglii

LONDYN. Agencja Reutera donosi że w tym tygodniu przybędzie do Anglii generał Gamelin. Na dzień 7 czerwca przewidziana jest wizyta generała w ośrodku wojskowym Aldershot. Wizyta ta zbiegnie się z wizytą tureckiej misji wojskowej.

Intrygi

LONDYN. Prasa angielska daje do zrozumienia, że istnieje możliwość uzyskania przez Polskę kolonji wzamian za pewne ustępstwa, mające rzekomo utrwalić pokój Europy. Kolonie te otrzymałaby Polska z terenów angielskich.

W ogóle dają się zauważyć jakieś nowe „manewry" londyńsko - rzymskie. Mussoliniemu śni się nowa rola „pacyfikatora Europy".

Lord Halifax powrócił z urlopu świątecznego, spędzonego w swoim majątku w Yorkshire do Londynu i przyjął ambasadora Polski Raczyńskiego z którym odbył dłuższą wyczerpującą rozmowę.

W radio londyńskim wygłoszono reportaż, poświęcony sprawie Gdańska. Oświadczono m. in., iż Anglia odda wszystkie swoje siły wojskowe do dyspozycji Polski, by bronić Gdańska.

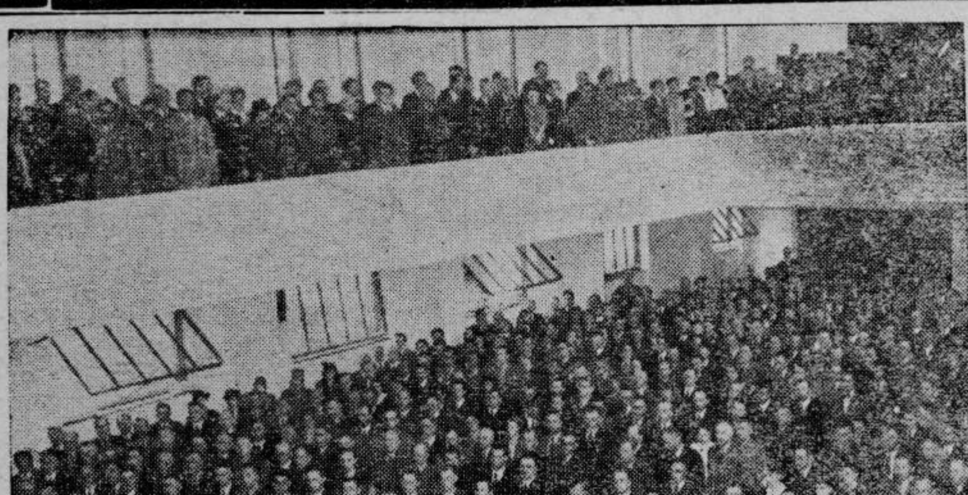
Nieustające zamachy terrorystów w Palestynie

JEROZOLIMA. W dniu wczorajszym padło 7 nowych ofiar terrorystycznych w Jerozolimie. Drezyna wojskowa, którą jechało 4 żołnierzy angielskich i 3 policjantów żydowskich wpadła w zasadzkę przygotowaną przez uzbrojoną bandę z Tulkaren.

Powstańcy arabscy, którzy oczekiwali na ten wypadek, zabrali broń i amunicję żołnierzy i policjantów, poczym zbiegli.

W związku z wybuchem wczorajszym w Jaffie, w którym padło kilku zabitych i kilkunastu rannych, władze ustanowiły zakaz wychodzenia na ulicę w dzielnicy żydowskiej Szama.

JEROZOLIMA. Oficjalnie ogłoszono, ze skutkiem eksplozji na ulicy Jaffy zginęło 5 Arabów, 19 odniosło rany. Uzbrojona banda napadała na wieś arabską w pobliżu góry Karmel na południe od Haify. Zginął tam jeden Arab, a drugi odniósł rany.



Uroczysta inauguracja kongresu pedagogicznego w Warszawie.

Smierć 4 młodych rybaków na morzu

KARWIA. Z Karwi wyjechało w sobotę w morze czterech młodych rybaków: Edward Bizewski, Parchema Augustyn, Widbrott Antoni i Felkner Antoni, w celu zabrania zastawionych sieci.

Ponieważ rybacy nie powrócili do Karwi do wieczora, rozpoczęto poszukiwania, które trwały całą noc.

W niedzielę nad ranem znaleziono ich pustą łódź między Karwią a Dębkami, w której pływały tylko ubrania.

KARWIA. Poszukiwania za rybakami, którzy w sobotę wyruszyli z Karwii dla zwinięcia sieci, trwają bezustannie na wysokości karwińskich błot i odcinka brzegów polskch pomiędzy Karwią a Dębkami. Rybacy rzucili pracę i na łodziach żaglowych przy pomocy sieci dennych, zwanych trawlami, przeszukują morze, na razie bez wyniku.

Nad brzegiem morza kobiety i dzieci w oczekiwaniu wyników poszukiwań, klęczą i modlą się za duszę zaginionych rybaków.

Pomorski rynek zbożowy

TORUŃ. Na pomorskim rynku zbożowym ceny 4 głównych zbóż kształtowały się niejednolicie. Najmocniejszą tendencję wykazały ceny pszenicy, które podniosły się o 60 groszy na kwintalu. Ceny żyta zwyżkowały w pierwszej połowie miesiąca maja o 30 groszy na kwintalu, natomiast w drugiej połowie miesiąca zaczęły znowu zniżkować i obniżyły się do 15,50 zł za 100 kg.

Ceny jęczmienia wykazały tendendencję zniżkową i obniżyły się w ciągu okresu sprawozdawczego o 25 groszy na kwintalu. Ceny owsa zwyżkowały początkowo, a następnie ustabilizowały się na poziomie 17 zł za 100 kg.

Kończące się roboty polne wpłynęły na pewne zwiększenie podaży zbóż, a w szczególności żyta. Nie bez wpływu na kształtowanie się rozmiaru podaży pozostaje również stan rynku. W obecnym okresie przednówkowym rolnicy posiadający jeszcze zapasy zboża dążą do możliwie najkorzystniejszego ulokowania tych zapasów, zwiększają podaż w wypadku wzrostu cen, a wstrzymują się ze sprzedażą w razie słabej tendencji rynku.

Doktorat z archeologii

BRODNICA. W dniu 1 bm. usłyszeliśmy nadaną przez radio watykańskie następującą wiadomość:

„Dziś uzyskał ks. Jan Manthey z diecezji chełmińskiej doktorat z archeologii z najwyższym odznaczeniem „suma cum laude“. Jest to pierwszy polski ks., który uzyskał doktorat archeologii“.

Ks. Jan Manthey jest synem ogólnie szanowanych Michała i Leokadii z Tadajewskich Mantheyów z Brodnicy.

na POLSKI BIAŁY KRZYŻ ZŁÓŻ DAR

Olbrzymi zasięg nielegalnej
propagandy antywojennej w Niemczech

BERLIN. Tajna radiostacja czynna na terenie Niemiec ogłosiła następującą odezwę, która jednocześnie pojawiła się masowo jako nielegalna ulotka:

Uwaga! Uwaga! Tu niemiecka sekcja wszechświatowego Związku pokojowego matek i wychowawczyń! Wzywamy wszystkie rdzennie niemieckie organizacje i związki, wszystkich Niemców, którzy pracują dla pokoju i porozumienia narodów, którzy walczą przeciw gwałtom o nową etykę i moralność. Wstąpcie do naszych szeregów przeciw nowemu militaryzmowi w Niemczech. Brońcie naszą młodzież przeciw hitlerowskiemu skoszarowaniu ducha i przeciw ślepemu, niewolnictwu, niewolniczemu posłuszeństwu. Stworzyliśmy nowy ruch ludowy! Oświecamy i głosimy prawdę! Chcemy dopomóc do zwycięstwa niefałszowanego duchowi pokoju narodów i przełamania nienawiści narodów i hecy wojennej, gloryfikowanej przez klikę hitlerowską. Wszystkie źródła nieufności muszą zamilknąć.

Nasz lud cierpi nędzę, nasze dzieci biedują i cierpią głód. Walczymy o nowe Niemcy. Precz z hitlerowskimi niszczycielami narodu niemieckiego.

Nowy Front Narodowy

Wzruszające dowody
ofiarności dla Ojczyzny

WARSZAWA. Pan Marszałek Polski Śmigły - Rydz otrzymuje w dalszym ciągu listy, w których wielu gorąco miłujących kraj obywateli, kierowanych największym patriotyzmem wyraża gotowość złożenia ofiary ze swego życia dla dobra ojczyzny z prośbą, bv wciągnięto ich na listę „żywych torped“.

Władysław Drzewiecki z Gniezna pisze, że pragnie jeszcze służyć ukochanej ojczyźnie, więc zgłasza się i prosi kochanego Marszałka Armii Polskiej o przyjęcie go na „żywą torpedę.

Jan Zontek z Białej Krakowskiej melduje się posłusznie jako „żywa torpeda“, pragnąc oddać swe życie dla dobra ojczyzny.

Stanowski Ludwik z Radomia zgłasza się jako żywa torpeda.

Zbigniew Krysik prosi Pana Marszałka, by go zaliczyć w poczet tych, którzy gdy zajdzie potrzeba będą służyli jako „żywe torpedy“.

Urbanek Franciszek, Batruch Roman i Kędzierski Stanisław z Krosna, proszą Pana marszałka, by przyjął do wiadomości gotowość zostania „żywymi torpedami“.

Owies dla Hitlera...

GNIEZNO. Policja aresztowała kolonistę niemieckiego, niej. Pepera z Dąbrowy, który odmówił sprzedaży owsa żołnierzom polskim, twierdząc, że owies ma tylko dla Hitlera. Butnym Niemcem zaopiekowała się policja.

Cyprian Godebski — żołnierz-poeta
W 130-tą rocznicę śmierci

Bitwa pod Raszynem, stoczona z Austriakami w 1809 r. była jeszcze jednym dowodem waleczności i męstwa Polaków, „a jednak między tymi wszystkimi bohaterami — pisze autor „Dziejów Księstwa Warszawskiego“ — Fr. Skarbek — na pierwszym miejscu pozostaje w pamięci narodu męstwo pułku 8 piechoty pułkownika Godebskiego, który nim dowodził, na czele jego zginął i nastręczył przedmiot tkliwych podań krajowych, które lud pieśnią narodową uwiecznia“.

Cyprian Godebski zasłużył sobie w całej pełni na pamięć u potomnych. Najwaleczniejszy z żołnierzy napoleońskich, romantyk z uczuć i czynów, przybył do Warszawy w przeddzień bitwy raszyńskiej i nie odpoczywając podążył na pole walki. Gdy mu proponowano odpoczynek dał prostą i żołnierską odpowiedź: „kazałem rozdać nieco żywności i napoi. Żołnierz jest w najlepszych chęciach i śpieszyć bez odpoczynku pragnie naprzeciw nieprzyjacielowi. Czuje głęboką wartość odzyskanej Ojczyzny i wie, za jaką sprawę ma walczyć. Pojdę więc dalej bez zwłoki“.

Zdążył na czas, aby wziąć udział w bitwie, w której słaba liczebnie armia Księstwa Warszawskiego zmierzyć się miała z przeważającym ją kilkakrotnie wojskiem austriackim.

Z góry można było przewidzieć ostateczny rezultat bitwy, ale honor Polaków został uratowany, a kapitulacja Warszawy stała się jedynym przykładem w wojnach, kiedy pokonani dyktowali warunki poddania się — zwysięzcy. Książę Józef Poniatowski, dowodzący armią polską, mógł to jedynie uczynić, mając pod swoimi rozkazami tak dzielnych żołnierzy, jakim był właśnie Cyprian Godebski.

Przytomności Godebskiego zawdzięcza armia polska, że przez zręczny manewr uniknęła zaskoczenia przez silny ogień kartaczownic, a później, gdy pod naporem otaczających Austriaków nastąpiło zamieszanie w szeregach polskich, Godebski kilkakrotnie przywraca porządek. Siedząc na koniu uwija się między szeregami, zagrzewając do walki, niecąc zapał i dodając ducha. Gdy koń pod nim pada, zabity przez nieprzyjaciela, przesiada się na drugiego, nie zważając na kule, gardząc śmiercią, zajęty tylko walką i chęcią odparcia nacierających wrogów.

Trafiony kulą w lewą nogę, mimo szalonego bólu i upływu krwi nie przestaje dowodzić, aż drugi strzał w piersi zwala go z konia. Uniesiony z pola bitwy przez żołnierzy otrzymuje jeszcze jeden przez zbłąkaną kulę postrzał w udo i w godzinę po tym umiera z upływu krwi.

Zginął śmiercią mężną, jak na żołnierza przystało, chociaż w spokojnych czasach nie jego zawodem było rzemiosło rycerskie. Starannie wychowany, poznał dokładnie literaturę klasyczną, a przygody wojenne w legionach natchnęły go do chwycenia za pióro i spisania tych wypadków, których był naocznym świadkiem.

Powstał w ten sposób pamiętnik „Grenadier — filozof“ oraz szereg wierszy, z których „Wiersz do legionów polskich“ jest jednym z najwspanialszych utworów w literaturze legionów. Wiele innych dzieł własnych, jak i doskonałych tłumaczeń stawiają Godebskiego w rzędzie nieprzeciętnych poetów polskich, a zamianowanie go członkiem Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w 1805 r. świadczy, że był on również doceniany przez współczesnych mu i gdyby nie przedwczesna śmierć, wiele mógłby przynieść jeszcze pożytku literaturze polskiej. Z. Z.

Meteor syberyjski

W naukowych pismach zagranicznych opublikowano ostatnio nadzwyczaj ciekawe wyniki badań nad t. zw. meteorytem syberyjskim.

Meteor ten spadł dnia 30 czerwca 1908 roku, w tajdze syberyjskiej, w odległości 70 km od miejscowości Vanovara, w okolicy b. rzadko zaludnionej. Był to meteor tak olbrzymi, iż spadając wybił w ziemi krater o kilku km średnicy. To też do miejsca tego przedsięwzięto kilka ekspedycyj naukowych, które organizował profesor Kulik.

Według opisu naocznych świadków meteor posiadał postać kuli ognistej o barwie niebiesko-białej; temperatura jego musiała więc być b. wysoka. Głowa meteoru posiadała kształt okrągły; jej rzeczywistą średnicę szacowano na ½—2 km. Oczywiście, średnicę taką posiadać mogło całe zjawisko, składające się prawdopodobnie z większej ilości mniejszych i większych odłamów w ogólnej masie ok. 200 ton, otoczonych chmurą gazów, tak, iż dla oka tworzyło wrażenie jednej dużej kuli ognistej.

Meteor leciał z południa ku północy pod kątem 20 stopni do horyzontu, z szybkością 40 km na sekundę względem ziemi. Długość toru, jaki przebiegł on w atmosferze ziemskiej, ocenia się na 500 km.

Jak wysoką temperaturę musiała posiadać otaczająca meteor masa powietrza, świadczy fakt, iż falę gorącą odczuto wyraźnie jeszcze w odległości 70 km od miejsca spadku. Las został całkowicie zniszczony na przestrzeni 8 000 km kwadr., ofiarą padło około 100 milionów drzew. — Przeważnie były one powyrywane z korzeniami lub złamane, w pobliżu miejsca spadku silnie opalone.

Ekspedycja znalazła wiele lejów w ziemi o średnicy 10—50 m znaczących miejsca spadku poszczególnych brył; jednak poszukiwania ich nie dały żadnego wyniku, ponieważ musiały się one zaryć bardzo głęboko.

Spadkowi meteoru towarzyszyła silna detonacja, którą słyszano w promieniu 700 km, błysk światła widziano w odległości 850 km. Czułe sejsmografy i barografy w Europie zachodniej zanotowały wywołane spadkiem meteoru fale sejsmiczne i powietrzne.

Jak to przed 400 laty polskiego posła fetowano
w Londynie

Wiele się dziś pisze w Anglii o Polsce i jej mocarstwowej roli. Ale i nad Tamizą nie pamiętają może jak to było przed wiekami, kiedy to dawna Polska była jedną z największych potęg w Europie. Warto więc o tym przypomnieć.

Było to przed czterystu bezmała laty, za czasów dzielnego i mądrego Stefana Batorego, który licznymi zwycięstwami mocarstwowość Polski dobitnie podkreślił, każąc się z nią liczyć nie tylko sąsiadom. Właśnie zwycięstwa Batorego nad Moskwą nowym splendorem okryły oręż polski, to też car zapragnął szukać sprzymierzeńca — w Anglii i specjalnie w tym celu wysłał poselstwo. Umiała jednak Anglia i wówczas właściwie ocenić siłę i znaczenie Polski. Posła moskiewskiego przyjęto więc chłodno, za to polskiego przyjęto z najwyższymi honorami, fetując uroczyście.

Z Polski do Anglii pojechał w poselstwie statysta dużej miary, umysł świetny i szeroki, przedstawiciel jednego z najmożniejszych podówczas rodów — Olbracht Łaski. Zgotowano mu przyjęcie królewskie. Pamiętano tu zresztą ojca posła Jana Łaskiego, który za Jakuba VI opracował projekt przebudowy kościoła anglikańskiego.

Królowa Elżbieta nakazała, by posłowi polskiemu pokazano, co tylko jest godnego widzenia w królestwie. Poza dworskimi przyjęciami postanowiono więc zawieźć go do kilku starodawnych zamków, gdzie miał być „podejmowany i ugoszczany stosownie do swego i swej misji dostojeństwa“.

Łaski wystąpił godnie i dwornie. Podziwiano więc jego wspaniałą urodę i postawę rycerską, ujmujący sposób bycia i pańskość. Mówiono też z uznaniem „jaki kraj, taki poseł“. Wiele bowiem wieści dochodziło do Anglii nie tylko o sile i wielkości Polski ale i jej dostatkach, o wysokim poziomie kultury.

Ze szczególnym upodobaniem traktowała polskiego posła królowa Elżbieta, Wszechstronnie wykształcona, władająca swobodnie pięcioma językami i lubiąca otaczać się uczonymi, znalazła w Łaskim godnego towarzysza częstych rozmów.

Z wielką pompą odbyło się przyjęcie Łaskiego w Oksfordzie, gdzie odbyła się dysputa słynnego filozofa włoskiego Giordano Bruno z największymi uczonymi angielskimi. Świetnie zabrał w tej dyspucie głos Łaski, wykazując nieposolitą wiedzę. Przyjęto go u bram miasta: czekała na niego delegacja doktorów w uroczystych szatach oraz władze miejskie. Po powitaniach, na które Łaski odpowiedział wspaniałą łaciną, orszak ruszył wśród szpaleru notabli ku kościołowi Najświętszej Panny, gdzie nastąpiło ponowne powitanie oraz wręczenie posłowi darów. Do dziś przechował się rachunek, świadczący o wystawności przyjęcia Łaskiego, zarówno w Londynie, jak w Oksfordzie i kilku innych miastach.

Misja Łaskiego udała się ponoć doskonale, w każdym bądź razie poseł moskiewski wyjechał z niczym a stosunki polsko-angielskie uległy dalszemu zacieśnieniu.

Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

Z całej Polski

KĘPNO. Nasze władze graniczne w powiecie kępińskim musiały dwukrotnie już odstawić do granicy partię złożoną z 11 żydów, których Niemcy usiłowali przerzucić do Polski.

SŁONIM. Spłonęła stodoła Mochalika w Ostrowie, a w niej spalił się syn właściciela 28-letni Eliasz.

WARSZAWA. Ministrestwo Rolnictwa i Reform Rolnych zatwierdziło plan finansowy funduszu ochrony rybołówstwa na rok gospodarczy 1939-1940. Wpływy wyniosą 275.000 zł. wydatki 252.000 zł. Największą pozycję w wydatkach przewiduje się na akcję zarybieniową, t. j. na budowę wylęgarni i ośrodków zarybieniowych.

WARSZAWA. W Europie bawi specjalna komisja gospodarcza rządu brazylijskiego, która prowadzi rozmowy i studia, dotyczące wymiany towarowej między Brazylią a za granicą. Misja specjalnie bada warunki dotyczące importu bawełny. Misja odwiedzi również i Polskę.

BIAŁYSTOK. 34-letnia Tomczakówna uczyła się jazdy na rowerze. Nie panując nad rowerem, wjechała pod pociąg i poniosła śmierć na miejscu.

LWÓW. W Hoczowie udekorowano Krzyżem Zasługi wieśniaka Ostrowskiego, który dał na pożyczkę lotniczą 20 tys. złotych, to jest połowę swego majątku.

ŁÓDŹ. W Łodzi spłonęła wielka fabryka płyt korkowych i przetworów chemicznych. Straty wynoszą kilkadziesiąt tysięcy złotych.

KATOWICE. Auto ciężarowe wjechało na drzewo. 1 osoba zabita 3 ciężko ranne. Wypadek spowodował chłopiec, który wybiegł przed samochód. Szofer uratował życie chłopca lecz rozbił samochód.

BARANOWICZE. 57-letnia Raczkowska tak została pogryziona przez psa, że zmarła w kilkunastu minutach

Ze świata

GDAŃSK. W piątek przybywa do Gdańska kierownik tzw. grupy wschodniej „Ostland" p. Schöne w celu zaz zapowiedzianym zjazdem oddziałów szturmowych, który odbędzie się w Gdańsku w dniach od 9 do 11 bm.

BERLIN. Regent jugosłowiański ks. Paweł przybył do Berlina i przyjęty został w godzinach popołudniowych przez kanclerza Hitlera. Hitler rewizytował ks. Pawła.

PRAGA. W ostatnim czasie zwiększa się z dnia na dzień liczba osób narodowości czeskiej, a nawet Niemców, którzy pragną wyjechać z ziem protektoratu. Władze niemieckie niechętnie patrzą na ten ruch i starają się to wszelkimi sposobami utrudnić. W sobotę Gestapo aresztowało szereg ludzi wyrabiających sobie dokumenty na wyjazd. Aresztowanym zarzuca się przekupstwo urzędników protektoratu.

BUKARESZT. W pobliżu Cincea w departamencie Cluj autobus wpadł w przepaść. Jeden z pasażerów został zabity a 19 odniosło rany.

BAZYLEA. Międzynarodowy Bank Wypłat w Bazylei obliczył, że miesięczne wydatki na zbrojenia wynoszą ponad milard dolarów (ponad 5 miliardów złotych).

TALIN. Śledztwo w sprawie pożaru miasta Poleri stwierdziło, że ogień powstał przypadkowo i że nie zachodzi tu wypadek podpalenia. Większe rozmiary pożaru spowodował niezwykle silny wicher. W szpitalu zmarły dwie ofiary, tak że ogólna liczba śmiertelnych ofiar wynosi sześć osób.

LONDYN. Według danych ogłoszonych przez dowództwo wojsk japońskich w Chinach w okresie od początku wojny do kwietnia br. naliczono 960.000 Chińczyków, poległych na polu walki. Ogólna liczba zabitych lub rannych Chińczyków zarówno wojskowych, jak i spośród ludności cywilnej wynosi według szacowań japońskich 2.500.000.

Strona japońska ocenia swoje straty w zabitych na 60.000. Źródła chińskie natomiast podają, że w wyniku zeszłorocznych operacyj poległo 870 tysięcy Japończyków.

LONDYN. Na północno wschodniej linii kolejowej wydarzyła się w czwartek katastrofa kolejowa, w której zabite zostały trzy osoby, a 16 odniosło rany.

LONDYN. Rząd Guatemali rozwiązał partię narodowo - socjalistyczną oraz zawiesił na okres nieograniczony dwa niemieckie dzienniki, które były głównym narzędziem propagandy niemieckiej na kraje Ameryki Południowej. Poza tym wprowadzono ścisłą kontrolę programów nauczania w szkołach niemieckich, czynnych na terytorium Guatemali w celu uniemożliwienia szerzenia ideologii narodowo socjalistycznej wśród młodzieży.

PARYŻ. B. poseł Czechosłowacji w Moskwie Flerlinger w przemówieniu, wygłoszonym przed emigrantami czeskimi wParyżu, oskarżył Hachę i Chvalkovskyego, że za pieniądze sprzedali republikę Niemcom. Według wiadomości z Pragi, Hacha, Chvalkovsky Syrovy otrzymali listy z wyrokiem śmierci, podpisane przez tajny komitet ruchu rewolucyjnego.

RZYM. Niedaleko Padwy spadł trójmotorowy bombowiec. Załoga, złożona z oficera, podoficerów i 3-ech żołnierzy poniosła śmierć.



Drzwi wejściowe do tak zwanej Sieni Gdańskiej w Dworze Ratusza, z rzeźbą orła polskiego, usunięte w roku ubiegłym przez czynniki gdańskie.

Zakończenie spływu kajakowego

BYDGOSZCZ. W sobotę zakończył się w Bydgoszczy trzeci międzynarodowy spływ kajakowy Brdą organizowany pod przewodnictwem p. Marii Podhorskiej — Okołów przez Komisję Turystyczną Polskiego Związku Kajakowców przy pomocy Bydgoskiego Klubu Sportowego „Wodnik".

Tegoroczny spływ miał charakter wybitnie turystyczno - wycieczkowy i zgromadził na starcie 142 uczestników na 85 kajakach, w tym 5-ciu obywateli angielskich i dwóch węgierskich.

Spływ rozpoczęto w Charzykowie 28 maja 1939 roku. Trasę która w całości wynosiła 173 km podzielono na 6 odcinków. W drugim dniu spływu urządzono na pochylni śluzowej w Kloni zawody, które powtórzono w dniu 2 bm. na największej pochylni w Smukale.

W emocjonującym popisie zjazdu po pochylni wzięło udział kilkanaście kajaków. Spływ zakończono w Bydgoszczy na przestrzeni P. P. W., gdzie uczestników oczekiwali przedstawiciele sportu i liczna publiczność. Przepiękna trasa spływu oraz emocje zjazdu pozostawiły na uczestnikach nie zatarte wrażenie.

Widłami przebili przeciwnika

SOSNOWIEC. Przed dwoma dniami w pięknej letniskowej miejscowości Okradzionów miała miejsce krwawa scena. Doszło do kłótni pomiędzy Józefem Daneckim z Rud a braćmi Edwardem i Bolesławem Hejczykami z Łaz oraz Edwardem Smędzikiem.

Po sprzeczce słownej doszło do bójki, przy czym Hejczykowie i Smędzik napadli na Daneckiego, bijąc go do utraty przytomności.

Jeden z napastników przebił Daneckiemu gardło widłami na wylot, to też ranny stracił głos. W stanie ciężkim odwieziono go do szpitala.

Wszystkich uczestników krwawej bójki zatrzymano do dyspozycji władz sądowych. Grozi im kara więzienia.

Most z 30 ludźmi runął do rzeki

RZYM. W środę zawalił się most na rzece Po w Moncelieri. Na moście tym przerwano komunikację kołową od rana, ponieważ stwierdzono, że most był zagrożony.

Zagrożenie wywołane było — jak zapewniają dzienniki — nie przyborem wody, ale obsuwaniem się środkowego przęsła. Zakaz ruchu nie doty czył pieszych i cyklistów. W chwili, gdy most runął, znajdowało się na nim około 30 przechodniów oraz pewna ilość cyklistów. Zdołano uratować 15 osób oraz zidentyfikować zwłoki 2 ofiar. Z pośród rannych 5 walczy ze śmiercią.

— • —

Miłość hitlerowców do żydów

WARSZAWA. Po ostatniej demonstracji żydów w Palestynie radio berlińskie ogłosiło komunikat podkreślając sympatię z powodu bojowej postawy „Izraelitów".

Skoro żydzi zaczęli występować przeciw Anglii zyskali sympatię narod.-socj. którzy już nie używają terminu „żyd" ale izraelita".

Koła tramwaju odcięły chłopcu głowę

SOSNOWIEC. Z Sosnowca donoszą, iż w ubiegłą niedzielę w śródmieściu wydarzył się wstrząsający wypadek, który zakończył się śmiercią dziecka. Mianowicie na ulicy bawiło się dwóch chłopców. W pewnej chwili podbiegli oni do będącego w ruchu tramwaju i usiłowali wskoczyć na schodki. Zabawa skończyła się fatalnie. Jeden z chłopców, 5-letni Lopek Winter wpadł pod koła tramwaju, któ re odcięły mu głowę i prawą nogę.

Wypadek ten wywołał na świadkach wstrząsające wrażenie. Towarzysz zabawy Wintera uciekł, tak, że nie zdołano ustalić jego nazwiska.

Skąd nagły zwrot w nastrojach hitlerowców w Gdańsku?

GDAŃSK. Na terenie Wolnego Miasta daje się zauważyć zwrot w nastro pach kół narodowo - socjalistycznych. Brak buty, chęci do zaczepek oraz terroru. Powszechnie twierdzi się, że obecność Wysokiego Komisarza Ligi Narodów, który każdej chwili może wezwać do zrobienia porządku policję, względnie wojsko polskie, zaważyła na propagandzie i rozkazach importowanych do Gdańska wiążąc tym samym zapędy i zamiary miejscowych hitlerowców. Dementuje się natomiast pogłiskę, jakoby Wysoki Komisarz Ligi Narodów miał wyjechać do Berlina.

Napad na szkołę polską

W miejscowości Jondorf pow. olsztyński dokonano trzeciego z kolei napadu na Polaków. W nocy w czasie Zielonych Świąt nieznani sprawcy wybili szyby w szkole polskiej i w mieszkaniu p. Sikory, miejscowego nauczyciela.

Niewyśledzeni również sprawcy napadli na mieszkanie samotnie mieszkającej wdowy Hanokowskiej, będącej w podeszłym wieku. Szczapami wybito szyby jej domu.

Polactwo — słowo wspaniałe,

jest dowodem staropolskiej kultury ludu naszego

Używane przez Polaków w Niemczech od wieków słowo „Polactwo" spotkało się z szeregiem zastrzeżeń w Polsce-Państwie. Zastrzeżenia te wysunięte zostały w części prasy polskiej oraz w Radio i w ten sposób dotarły do Polaków w Niemczech, wywołując niejednokrotnie zamieszanie pojęć.

Poniżej podajemy dla orientacji objaśnienie słowa Polactwa i prosimy o informowanie w ten sposób wszystkich, którzy nie mieliby pewności co do właściwości słowa Polactwo.

Historia słowa Polactwo

Historia słowa Polactwa jest następująca: Słowo to istnieje od wieków w języku polskim i posiadało zawsze sens dodatni, nawet w literaturze staropolskiej spotykamy u **Wacława Potockiego** (w. XVII) takie zdanie: **„Polactwo wali naprzód"**.

Na Śląsku Opolskim, gdzie na skutek warunków historycznych język polski nie różni się wiele od języka Polaków wieku XVI, słowo Polactwo przechowało się w swym dawnym znaczeniu. W innych częściach ziem, zamieszkałych przez Polaków — jak twierdzą językoznawcy — słowo to zanikło i dlatego dla Polaka z Warszawy wydaje się, że jest to nowotwór. **Słowo** Polactwo, jak stwierdził profesor Ułaszyn, **używane było na początku XIX wieku jeszcze wśród ludności polskiej Śląska Wrocławskiego.** Również słowo to używane było w wieku XIX **na Mazurach** i dopiero Niemcy, prowadząc akcję oddzielania ludu mazurskiego od Narodu Polskiego, przeprowadzili na Mazurach kampanię, poniżającą słowa Polak i Polactwo, jako obraźliwe. **W ten sposób Niemcy pragnęli zamknąć Ludowi Polskiemu na Mazurach ochotę nazywania się Polakami czy Polactwem.**

Profesor Stanisław Wasylewski stwierdził, że **również w Poznańskim słowo Polactwo używane było** przed wojną i dziś w znaczeniu dodatnim gromady ludzi tej samej krwi i tego samego ducha. Słowo to w Poznańskim przetrwało podobnie, jak i na innych terenach, wśród Ludu, który jest przecież najczystszym źródłem Polskości żywej. **Z Ziem Polabskich** oraz z terenu **Westfalii i Nadrenii** wiemy, że na zebraniach czy w rozmowach Polaków raz po raz słyszeć można było a także słyszeć można obecnie słowo Polactwo (n. p. **„Nie wiele tu już Polactwa, przed wojną więcej było"** lub **„Tu u nas Polactwo dobrze się trzyma"**). Fakt, że na terenach wychodźczych używane jest to słowo, dowodzi, iż rzeczywiście musiało ono przyjść z ziemi Ojców, a więc ze Śląska Opolskiego czy z Poznańskiego.

Śląsk Opolski skarbnicą najstarszej Polszczyzny

Słowa tego używaliśmy, my Polacy w Niemczech, **przez wieki** a w latach ostatnich nieraz na zebraniach na najrozmaitszych terenach padało to słowo. Nie zdawaliśmy sobie jednak sprawy z tego, że słowo to na niektórych ziemiach Polski-Państwa już zanikło. Fakt ten uświadomił nam najwybitniejszy językoznawca i literat polski prof. **Stanisław Wasylewski**, pochodzący ze Lwowa, który, będąc na Śląsku Opolskim i notując również słowa nieznane czy zapomniane, zanotował to słowo i w „Gazecie Polskiej" w felietonie literackim użył go, **podkreślając, że w Polactwie tkwi wielka siła chłopskiej gospodarskiej jędrności słowa.**

Inny zaś uczony polski wielkiej miary, profesor **Walery Goetel** wskazał nam, iż słowo Polactwo spotyka się w literaturze staropolskiej, tak, że **było to słowo literackie, a zapomniane zostało w okresie upadku Rzeczypospolitej,** kiedy moda na język francuski i włoski wyparła wiele słów polskich bardziej twardych i mocnych i wprowadziła do języka polskiego inteligencji pewną zniewieściałość słówek delikatnych i zdrobniałych. **Słowa zatem mocne, wyrażające krzepkość narodu, musiały ukryć się wśród ludu. Śląsk Opolski — jak stwierdza prof. Stanisław Wasylewski — jest poprostu skarbnicą najczystszej polszczyzny, przechowywanej przez wieki.**

Obcy poniżają, my wywyższamy

Ponieważ od wielu lat prowadzimy walkę z kampanią niemiecką, poniżającą język nasz na Śląsku Opolskim, Warmii, Kaszubach jako język nieliteracki, spychającą język polski na naszych terenach autochtonnych do roli jakiejś „Haussprache", co ma być dowodem, że ludzie, mówiący tym językiem, nie są właściwie Polakami, **staramy się w prasie naszej i w wydawnictwach naszych używać słów rzekomo gwarowych, w gruncie rzeczy staropolskich,** aby gospodarz na Śląsku Opolskim czy Kaszubach wiedział, iż język jego nie różni się od słowa drukowanego, że przeciwnie język jego słowo drukowane wzbogaca. Wreszcie, aby każdy Polak w Niemczech wiedział, iż właśnie **rdzenność jego Polskości wyraża się w jego mowie równie starej, jak jego ród.**

Kongres Polactwa w Niemczech

Fakty te spowodowały, iż z okazji I Kongresu Polaków w Niemczech rzuciliśmy to słowo w wielkich tytułach w naszych gazetach, aby słowo to królowało nad Kongresem jako **symbol tej właśnie prastarej Polskości Ludu naszego w Niemczech.** I jest rzeczą stwierdzoną, że wszędzie na terenach **wśród Ludu Polactwo** znalazło żywy oddźwięk i wywołało uczucie dumy, że **słowo, przechowane przez Lud, jest słowem sztandarowym.**

Niepowołani krytycy

Tymczasem w Polsce-Państwie znaleźli się ludzie, którzy, **nie znając zupełnie walki,** którą my tu prowadzimy, **nie rozumiejąc tego, że i słowo może być skutecznym dla nas narzędziem walki,** wystąpili w Radio i w prasie przeciwko słowu Polactwo, jako słowu ordynarnemu, niemiłemu uchu. Żaden z przeciwników nie rozpatrywał znaczenia słowa Polactwo z punktu widzenia **jego wartości społecznej, narodowej, psychologicznej i politycznej.** Argumenty, jakie wysuwano, były następujące:

Prostactwo czy bogactwo

1. zarzut: „Polactwo słyszy się tak, jak łajdactwo, robactwo, prostactwo".

Stwierdziliśmy, że **w języku polskim znajduje się kilka set słów, kończących się na „ctwo".** Z tych zaś zaledwie kilkanaście ma znaczenie ujemne. My Polacy w Niemczech nie lubimy negatywizmu, to też nam z Polactwem kojarzą się nie słowa ujemne, ale słowa piękne, jak **bogactwo, śpiewactwo, bractwo, junactwo, szlachectwo** itd. Zresztą **łajdactwo** jest uchu niemiłe, bo **łajdak** jest słowo brzydkie, ale **śpiewak, junak, Polak, to słowa piękne, więc piękne jest śpiewactwo, junactwo, Polactwo.** Nie forma **„ctwo"** jest ważna, ale treść wyrazu. Metodą bowiem negatywną można ubić każdy wyraz, choćby nawet słowo **„państwo"**, do którego człowiek, lubujący się w poniżaniu wszystkiego, co własne, znajdzie jedynie odpowiedniki w słowach **gałgaństwo, draństwo, pijaństwo** itd., zamiast wspomnieć mieszczaństwo, słowiaństwo, chrześcijaństwo.

„Znawcy" języka niemieckiego

2. zarzut: „Polacy w Niemczech nie znają języka polskiego i tłumaczą sobie słowa **„Polentum"** czy **„Polackei"** i w ten sposób tworzą Polactwo".

Ci, którzy wysuwali ten argument, **nie znają języka niemieckiego.** Wiedzieliby bowiem, że **„Polackei"** jest pojęciem geograficznym i nawet jeszcze w r. 1938 według Brockhausa oznacza **„das Land Polen"**, podobnie jak **„Tschechoslovakei", „Wallachei"** itd. **„Polentum"** zaś to **polszczyzna**, tak jak **„Deutschtum" niemczyzna.** Po niemiecku Polactwo musiałoby brzmieć **„Polenschaft"**, tak jak **„Bruderschaft"** (po polsku **bractwo**). **Ale słowa takiego w języku niemieckim nie ma.** Wysuwający powyższy argument wykazują jedynie, iż nie posiadają takiego zaufania do **własnych** braci, jakie posiadają do **obcego** języka. Na myśl im nie przyjdzie, że słowo Polactwo mogło istnieć w Narodzie Polskim od wieków, przypuszczają natomiast, że słowo takie musi mieć źródło w obcym języku. Dowodzi to, iż ludzie ci już bardzo oddalili się od czystej Polskości, nie wiedzą bowiem nawet, gdzie jest jej źródło i gdzie je należy szukać.

Dynamiczność Polactwa

3. Jest rzeczą charakterystyczną, że **przeciwko Polactwu występowali ludzie, zachwycający się wszystkim, co zagraniczne, albo urzędnicy czy uczeni, znający życie jedynie z martwego papieru.** W obronie zaś Polactwa stanęło w Polsce-Państwie wiele najwybitniejszych **pisarzy, publicystów i uczonych, którym nie imponuje zagranica, ale imponuje Polska,** ludzie, którzy świadomie pragną odrodzić w świadomości społeczeństwa staropolszczyznę złotego wieku Rzeczypospolitej, ludzie dynamiczni, szukający Polskości nie w jednym stanie czy w jednej inteligentnej grupie, ale **w całym Narodzie Polskim.**

„Polonia" słowo zużyte

4. Używana na Polaków nazwa **„Polonia"** jest nazwą obcą, całkowicie zużytą i skompromitowaną przez handel. **Istnieją hotele, dancingi, żyletki, bekony, porcelana, drukarnie, sklepy z pierzem, sklepy z żelazem itd. marki „Polonia".** Istnieją nie tylko organizacje polskie, mające nazwę „Polonia", ale mieliśmy tutaj w Niemczech również **towarzystwo obywateli polskich Żydów pod nazwą „Polonia".** O ile zatem słowo **Polactwo jest jednoznaczne,** o tyle słowo **Polonia** jest tak **wieloznaczne,** że językowo staje się dziwolągiem w mowie polskiej.

W „Polonii" wszystko się pomieści, w Polactwie tylko Polacy

Zasadnicza jednak różnica pomiędzy **Polonią a Polactwem** jest ta, że w **Polonii** — tak jak się dziś tego słowa używa — **mogą być i Polacy i Żydzi i Rusini i restauracje i szynki i hotele i Bóg wie co. W Polactwie natomiast mogą być tylko Polacy.**

Żyd może mówić, że należy do **Polonii frankfurckiej,** ale nie odważy się powiedzieć, że należy **do Polactwa w Niemczech.** W tej jednolitości wspaniałej słowa Polactwo tkwi jego siła i sprawia, że słowo to staje się sztandarowym słowem Narodu Polskiego. Nie zapominajmy, że **blisko 80 % naszego Narodu to rolnicy,** którzy nie lubią słów gładkich, wieloznacznych, ale **słowa proste, jednoznaczne,** które się wypowiada z wagą i rozwagą.

Duma Polactwa w Niemczech

My Polacy w Niemczech możemy być dumni, że w wielowiekowej walce i wytrwałości przy mowie i wierze Ojców **potrafiliśmy zachować dla Narodu naszego Prawdy Polaków i sztandarowe a tak proste słowa.**

Dziś przez cały Naród Polski — a szczególnie mocno widać to w Polsce-Państwie — przechodzi prąd odrodzenia narodowego. Polacy, odrodziwszy swe państwo, świadomi są tego, iż źródło siły polskiej nie rozpoczęło bić przed laty dwudziestu, ale przed lat tysiącem. To też dziś młode pokolenie polskie coraz mocniej i głębiej przeżywa dzieje wieków minionych i nawiązuje żywą nić tradycji z naszą wielką i bohaterską przeszłością. Polacy na Śląsku Opolskim tę przeszłość od 600 lat w sercach swoich zachowują, to też nic dziwnego, że prof. Stanisław Wasylewski pisał o nich, iż ich polszczyzna jest najbardziej prapolską. Stąd też i **my Polacy w Niemczech mamy nie tylko prawo ale i obowiązek odkrywania Narodowi zapomnianych skarbów polszczyzny** i wzbogacenia w ten sposób całego Narodu.

Dla nas to słowo sztandarowe

Jak z powyższego widzimy, **sprawa słowa Polactwo to nie jest sprawa uczonych językoznawców, ale to jest sprawa społeczna i narodowa.** Słowo, które królowało naszemu Kongresowi, jest dla nas **zbyt świętym**, aby ktokolwiek, nie znający istotnego znaczenia tego słowa, miał prawo krzywić się czy rzucać na to słowo obcym **polonijnym** kamieniem.

Niech Polacy nie zwalczają polskich słów

Nie używajmy zatem słowa „Polonia", natomiast używajmy w dalszym ciągu słowa Polactwo i prostujmy wszystkie błędne opinie, wywołane przez zupełnie bezcelowe wystąpienia Radia i niektórych dzienników. **Kto serdecznie przemyśli powyższe argumenty, ten z prawdziwą przykrością patrzeć będzie, że Polacy mogą zwalczać własne polskie słowo i to po to, by dać pierwszeństwo obcej „Polonii".**

Polactwo zwycięży

I nie chodzi tu wcale o narzucanie słowa Polactwo, chodzi jedynie **o przekonanie** tych, którzy błędnie myślą.

Polactwo jest bowiem słowem żywym, mocnym i tęgim i narzucać go nie potrzeba. Samo sobie wywalczy z powrotem godne miejsce w całym Narodzie Polskim.

W dniu 11 czerwca wszyscy na Święcie Pow. W. F. i P. W. w Golubiu

Jak realizuje P.W.K. swoje założenia ideowe

Organizacja Przysposobienia Wojskowego Kobiet ma swoją siedzibę w Warszawie. Organizacja ta rozciąga swoją działalność na cały obszar Rzeczypospolitej. Jest to stowarzyszenie wychowawcze, zorganizowane na zasadach wojskowych o charakterze ochotniczym i społecznym.

PWK posiada własne godło, chorągiew, pieczęć, strój mundurowy i oznaki.

PWK. ma na celu wzmożenie siły obronnej Państwa przez przysposobienie szerokiego ogółu młodzieży żeńskiej i kobiet polskich do zadań na wypadek wojny przez wszechstronne przygotowanie potrzebnych Państwu sił kobiecych do wojskowej służby pomocniczej.

Z celu tego wypływają szczególne zadania PWK:

a) wychowanie wojskowe młodzieży w myśl ideałów rycerskich,

b) szkolenie kobiet do pomocniczej służby wojskowej w myśl oddzielnych zarządzeń Ministra Spraw Wojskowych,

c) powszechne przygotowanie kobiet do obrony kraju.

Dla osiągnięcia powyższych celów PWK. organizuje siły społeczne i tworzy ośrodek pracy, tworzy kadry instruktorek i przewodniczek dla wszelkich działów pracy kobiecej w zakresie przysposobienia do obrony kraju, organizuje na terenie szkół żeńską młodzież szkolną w hufce PWK. prowadzi przysposobienie kobiet do obrony kraju na terenie innych stowarzyszeń oraz przysposobienie kobiet niestowarzyszonych, wydaje pisma fachowe z dziedziny przysposobienia wojskowego kobiet oraz gromadzi fundusze na prowadzenia pracy.

Członkinią PWK może zostać każda Polka w wieku od ukończonych 18 lat, zgłaszająca się do pracy i deklarująca odbycie przepisowego przysposobienia.

Młodzież pozaszkolna żeńska do lat 18 może należeć do PWK w charakterze uczestniczek tak samo młodzież szkolna żeńska.

Obowiązkiem każdego członka jest przestrzeganie zasad statutu, udział lub współdziałanie w pracach PWK, stosowanie się do uchwał, regulaminów i zarządzeń władz PWK, opłacanie składek członkowskich, ustalonych przez władze centralne. Obowiązki młodzieży szkolnej i pozaszkolnej, należącej do PWK w charakterze uczestniczek, określa regulamin specjalny.

Najniższą terenową jednostką organizacyjną jest placówka, obejmująca terytorialnie jedną miejscowość, tzw. Koło Lokalne. Koła na terenie Okręgu Korpusu tworzą Okręgi PWK.

Nadzór nad PWK sprawuje Minister Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych.

W razie mobilizacji i w czasie wojny oraz w wypadkach, gdy tego wymaga interes Państwa, PWK podlega całkowicie Ministerstwu Spraw Wojskowych.

Powiat wąbrzeski, leżący w strefie nadgranicznej, powinien — tak jak wszystkie inne powiaty, leżące w tym pasie, okazać szczególną gotowość obronną na wypadek wojny. Kobiety naszego powiatu muszą być przygotowane do pomocniczej służby wojskowej na wypadek wojny. Koło Lokalne PWK istnieje w Wąbrzeźnie od 1/II 1932 r. Od roku 1938 tworzą się, dzięki staraniom pani Łojewskiej, komendantki powiatowej PWK, placówki po wsiach, jak np. w Wielkich Radowiskach, w Małym Pułkowie i w Ryńsku.

Placówek tych jest jednakże za mało. Powinny one objąć wszystkie większe wioski naszego powiatu, nie mówiąc już o miastach, jak Golub i Kowalewo.

Kobiety powiatu wąbrzeskiego powinny się garnąć do PWK z całym zrozumieniem i gotowością pracy, wykazując przez to swoją dojrzałość obywatelską.

Smierć cyklisty wskutek najechania przez samochód

W nocy z soboty na niedzielę pod Jarantowicami pow. wąbrzeskiego zdarzył się tragiczny wypadek zderzenia się cyklisty z samochodem w następstwie czego poniósł cyklista śmierć na miejscu.

Od Grudziądza zdążało na rowerach do domu czterech mieszkańców Dobrzynia. Jechali prawidłowo po prawej stronie szosy, gdy przybliżyła się do nich ciężarówka p. Helma zarejestrowana na p. Br. Grabowskiego z Wąbrzeźna, kierowana przez szofera A. Chrzanowskiego, rowerzyści chcąc uniknąć spowodowanego przez przejeżdżający samochód kurzu przejechali na lewą nieprzepisową stronę szosy.

Ostatni z rowerzystów 28-letni **Aleksander Chyczewski** nie zdołał na czas przejechać przed samochodem i został przez ciężarówkę wywrócony tak gwałtownie, że wskutek zmiażdżenia czaszki śmierć nastąpiła na miejscu.

Szofera, który jechał nieprawidłowo po lewej stronie szosy na razie przytrzymano aż do ukończenia śledztwa przeprowadzającego się przez władze sądowe.

KRONIKA

Kalendarzyk

5 Czerwiec — Poniedziałek

Bonifacego b. m.

Słońca w. 3,19 z. 19,30

Księżyca w. 22,1 z. 6,31

6 Czerwiec — Wtorek

Norberta b. m.

Słońca w. 3,16 z. 19,31

Księżyca w. 22,30 z. 7,33

WĄBRZEŹNO

● **Płatność II raty Pożyczki lotniczej.** Przypomina się wszystkim subskrybentom, iż drugą ratę wpłaty na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej należało uskutecznić w terminie od 1 do 5 czerwca 1939 roku w instytucjach czy urzędach, w których podpisało się deklarację. A zatem spełnijmy swój obowiązek!

● Ogólny Związek Podoficerów Rezerwy R. P. Koło Wąbrzeźno składa tą drogą dalszą kwotę **10 złotych na F. O. N.** zebraną od członków Koła.

ZA ZARZĄD:

Sadowski, sekretarz Błaszkowski prezes

■ **Święto Powiatowe P.W. i W.F. Wszyscy wyruszamy w niedzielę, dnia 11 czerwca br. do Golubia na powiatowe święto przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego.**

DOROCZNE ŚWIĘTO POWIATOWE P.W. i W.F. odbędzie się tym razem w niedzielę 11 czerwca br. w Golubiu. Miasto obchodzi obecnie rocznicę 700-lecia swego istnienia. Godzi się, aby przebieg święta stał się prawdziwą manifestacją uczuć narodowych. Msza św. polowa, obecność dostojników z Panami Wojewodą i Dowódcą D.O.K. na czele, defilada, liczne imprezy pokazowe, sportowe i rozrywkowe uprzyjemniać będą gościom pobyt. Jaknajliczniejszy udział szerokich mas społeczeństwa pożądany.

Komunikacja atuobusowa zapewniona.

● **ZAKOŃCZENIE TYGODNIA POD ZNAKIEM PRACY SPOŁECZNEJ. Ubiegła sobota i wczorajsza niedziela stały pod znakiem wytężonej pracy na niwie społecznej oraz w służbie dla przygotowania gotowości do obrony kraju. W sobotę w godzinach popołdniowych w świetlicy Domu Pracy Społecznej w Wąbrzeźnie odbyło się zebranie Zarządów Oddziału i Kół O. Z. N. gminy wiejskiej Wąbrzeźna.**

Zebraniu, na które stawiło się ca 70 uczestników przewodniczył p. wójt Lipecki z Jarantowic. Główne przemówienie omawiające zagadnienia chwili wygłosił sekret. Obwodu O. Z. N. p. Ledwochowski. Po przemówieniu wywiązała się żywa dyskusja, w której poszono aktualne sprawy życia politycznego i gospodarczego.

Przedmiotem obrad były również sprawy organizacyjne Oddziału i Koła.

Wieczorem na sali Hotelu pod „Orłem" w ramach „Tygodnia Czerwonego Krzyża" urządzono dancing na cele P. C. K., która to impreza cieszyła się wielkim powodzeniem. Liczni goście najzupełniej „przyszli na swój rachunek", dzięki śliczniej inscenizacji artystycznej układu miejscowego autora oraz starannie i umiejętnie reżyserowanej.

W niedzielę odbył się na sali Rady Powiatowej Kurs Przygotowania Kobiet do zadań, które spełniać będą musiały na wypadek wojny. Kurs zaingaurował z współudziałem blisko 100 uczestniczek z całego powiatu p. starościna Kalksteinowa, w obecności p. Starosty Kalksteina jako przedstawiciela władz państwowych, p. posła Klimka oraz p. Ledwochowskiego z ramienia Obwodu O. Z. N.

Treściwe wykłady wygłosili p. dyr Gutwińska z Torunia — lekarz powiatowy p. dr Woźniewski pp. Januszowska i Masłowicz z Torunia oraz komendantka PWK. p. Łojewska z Radowisk. Kurs trwał do późnego wieczora.

W niedzielę popołudniu sekcje miejscowe P.C.K. ze sprzętem wyruszyły w pochodzie propagandowym przez miasto do Ogrodu Bractwa Kurkowego, gdzie w przerwach podczas koncertu odbyły się pokazy z dziedziny ratownictwa i pierwszej pomocy w obecności licznych gości.

(Sprowadzania z poszczególnych imprez podamy oddzielnie. Redakcja.)

● Dyrekcja Państwowego Liceum i Gimnazjum koedukacyjnego w Wąbrzeźnie zawiadamia zainteresowanych rodziców młodzieży, że egzamin wstępny do klasy pierwszej odbędzie się w pierwszych dniach po zakończeniu roku szkolnego t.j. przypuszczalnie w dniu 22 czerwca 1939 r. Dokładny termin egzaminów ogłoszony zostanie w jednym z najbliższych numerów „Głosu Pomorza".

Kandydatów do egzaminu należy już zgłaszać, a najpóźniej do dnia 15 czerwca 1939 r.

Warunki przyjęcia:

Wiek: ukończonych lat 12 do dnia 31 grudnia 1939 r., nieprzekroczonych 16 lat do dnia 31 sierpnia 1939 r.

Ukończona klasa VI-a szkoły powszechnej względnie wiadomość z zakresu przygotowania z drugiego szczebla szkoły powszechnej.

Przy zgłoszeniu należy złożyć:

Dokument urodzenia, ostatnie świadectwo półroczne szkolne. W dniu egzaminu należy złożyć w kancelarii gimnazjum ostatnie świadectwo roczne.

Taksa za egzamin wstępny wynosi 10 zł, które wpłacać należy blankietem nadawczym P. K. O. na konto gimnazjum nr 214,218 do dnia 15 czerwca 1939 r. Blankiety otrzymać można w kancelarii gimnazjum.

Wpisowe na potrzeby zakładu wynosi 5 zł które wpłaca się równocześnie ze zgłoszeniem na konto P. K. O. nr 203,204.

● **Konserwatorium muzyczne w Toruniu.** Egzaminy wstępne do Konserwatorium Pom. Tow. Muzycznego w Toruniu na wszystkie kursy odbędą się w dniach 17 czerwca od godziny 11,00 do 13,00 i 27 czerwca od godziny 11,00 do 13,00 i od 16,00 do 18,00.

Zapisy przyjmuje Sekretariat Konserwatorium (Stary Rynek nr 6) codziennie w godzinach od 10,00 do 12,00 i od 16,00 do 19,00

● **„Tydzień Propagandy Rzemiosła".** W czasie od 18 do 25 czerwca odbędzie się na Pomorzu „Tydzień Propagandy Rzemiosła".

● **Egzaminy nadzwyczajne z zakresu programu nauczania w szkołach powszechnych stopnia III.** Egzaminy nadzwyczajne z zakresu programu nauczania w szkołach powszechnych stopnia trzeciego odbędą się w szkole powszechnej męskiej w Wąbrzeźnie w piątek, dnia 9 czerwca 1939 roku. Zgłoszenia należy wnieść do Inspektoratu Szkolnego Wąbrzeskiego w Wąbrzeźnie. Do zgłoszenia należy dołączyć:

a) **metrykę urodzenia,**

b) **świadectwo moralności,**

c) **krótki, własnoręcznie napisany życiorys z podaniem przebiegu studiów,**

d) **ewentualnie ostatnie świadectwo szkolne,**

e) **fotografię, stwierdzającą tożsamość osoby.**

Jeżeli kandydat przekroczył 18 rok życia, winien również w podaniu zaznaczyć, czy pragnie być zwolniony od składania egzaminu z przedmiotów rysunków, śpiewu, zajęć praktycznych i ćwiczeń cielesnych.

● **Dnia 30 maja urządziło tutejsze KSMŻ. oddział Wąbrzeźno miłą wycieczkę do Ciechocinka pod przewodnictwem ks. asystenta Kowalskiego. Zebrałyśmy się w liczbie około 25 druhen i 5 osób prywatnych. O godz. 5,30 zbiórka na rynku, wyjazd nastąpił o godz. 6 rano. Ze śpiewem „Pod twą obronę" wyruszył autobus przez różne wioski i miasta. W drodze do Torunia był pierwszy przystanek, tam wszystkie druhny z księdzem asystentem na czele udały się do kościoła Chrystusa Króla by kościół zwiedzić. Z Torunia udałyśmy się w dalszą drogę i to do Pustelni koło Otłoczyna w lasach, tam w tej małej kapliczce nasz ks. asystent Kowalski odprawił mszę św. o godz. 9,30 gdzie podczas Mszy św. druhny śpiewały Bawiłyśmy się w pięknym lesie, gdzie przemęczenie i zgłodniałe spożyłyśmy zabrane zapasy. Wyjazd z Pustelni nastąpił o godz. 12,10 zwiedziłyśmy tam większe wioski i zatrzymałyśmy się w Piopiołach przy mleczarni tu brat ks. asystenta p. Kowalski, gościł nas serdecznie staropolskim zwyczajem, a śpiew i humor nieustannie podniecał całotygodniową, szarą pracą przemęczone druhny, którym zapomniało o życiu pełnym roski. W Ciechocinku byłyśmy o godz. 1. Poprowadził nas ks. asystent do parku zdrojowego. Po czym podziwiałyśmy wszystkie piękności i bogactwa Ciechocinka. Mamy też kilka zdjęć z parku. Zwiedziłyśmy też kościół w Ciechocinku, tężnie, łazienki. O godz. 5 wyruszyłyśmy do Aleksandrowa, tam stanęłyśmy w klasztorze gdzie siostry Niepokalanki ugościły nas swojskim plackiem i smaczną herbatą. Zatrzymałyśmy się do godz. 6,30. Następnie wyjazd do Torunia, gdzie nas witał były nasz asystent ks. Józef Bigus. Wycieczka do Ciechocinka uczyniła w sercach naszych niezatarte wrażenia.**

„Sprawie służ"

Jedna z uczestniczek.

RUCH TOWARZYSTW

— Baczność Sokoli! Miesięczne zebranie „SOKOŁA odbędzie się jutro, we wtorek dnia 6 czerwca o godzinie 20,00 na sali p. Kostrzewy (Hotel Dwór Wąbrzeski). Obecność wszystkich członków konieczna. Prezes

— Zebranie Związku Strzeleckiego Oddz. żeński w Wąbrzeźnie odbędzie się w czwartek w dniu 8 bm. o godzinie 14,00 w Domu Społecznym Zarząd

— Zebranie Rodziny Rezerwistów Koło Wąbrzeźno odbędzie się w czwartek w dniu 8 bm. o godzinie 17,00 w małej sali w hotelu pod „Białym Orłem". Zarząd

— Dnia 5 bm. o godzinie 20,00 w sali Magistratu odbędzie się zebranie organizacyjne Zarządu i Prezydium O. Z. N. Wąbrzeźno.
Przewodniczący Oddziału OZN.

— We wtorek, dnia 6 czerwca br. o godzinie 8,00 wieczorem odbędzie się w Hotelu brata Kostrzewy Nadzwyczajne Zebranie Kurkowego Bractwa Strzeleckiego, Z powodu bardzo ważnych spraw przybycie wszystkich braci obowiązkowe. Zarząd

— Uprasza się wszystkich inwalidów zrzeszonych i niezrzeszonych o przybycie do biura Związku Inwalidów Woj. R. P. Mestwina 1 w czasie od 5 do 8 bm. w godzinach od 12,00 do 13,00.

— Miesięczne zebranie Związku Podoficerów Rezerwy w Wąbrzeźnie odbędzie się we wtorek dnia 6 bm o godzinie 20,00 w świetlicy Domu Pracy Społecznej. Z powodu ważnych spraw przybycie wszystkich kolegów konieczne. Zarząd

— **Uwaga Rzemiosło! Miesięczne zebranie naszego Koła odbędzie się dnia 6 czerwca br. o godzinie 20,00 w lokalu p. Napierały.**

Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy, m. in. sprawa Wystawy Rzezmiosła tutejszego, która odbędzie się w czasie „Tygodnia Rzemiosła" w Wąbrzeźnie w hali gimnastycznej przy Szkole żeńskiej.

Z powodu tak ważnych spraw przybycie wszystkich członków konieczne. **Zarząd.**

Z POWIATU

DĘBOWAŁĄKA.

— Wczoraj, w niedzielę we wczesnych godzinach rannych opadł w okolicy Dębowejłąki, balon polskiego Aeroklubu.

KSIĄŻKI.

W dniu 24 maja 1939 r. odbyło się zebranie Oddziału O. Z. N. Książki przy udziale przewodniczących Kół z Książek, Brudzawek, Łopatek i Zaskocza oraz blisko setki członków i sympatyków O. Z. N.

Zebraniu przewodniczył **p. Baczewski Otton**, przewodniczący Oddziału O. Z. N. Książki, który powitał przybyłych na zebranie gości o osobach sekretarza Obwodu O. Z. N. **p. redaktora Ledwochowskiego**, kierownika biura O. Z. N. **p. Szalińskiego i p. Lewandowskiego Juliana.**

Pan **Ledwochowski** wygłosił obszerny referat „Cele i zadania Obozu Zjednoczenia Narodowego", wskazując również na zagadnienia dni ostatnich, które dały dowód naszej jedności narodowej, oraz na wspaniały wynik pożyczki lotniczej, który wykazał, że jesteśmy silni, zwarci, gotowi na odparcie wszelkich zakusów naszych wrogów. W dalszym ciągu swojego przemówienia zaznaczył, że należy przeciwstawiać się wszelkiej wrogiej propagandzie i dywersji oraz budzić w własnych szeregach i w społeczeństwie zaufanie do własnych sił, miłości i przywiązania do Wodza Narodu i Armii naszej.

Wszelkie wybryki i ekscesy, które wywołują nielojalne w stosunku do Państwa Polskiego elementy, a mają na celu szerzenie niepokoju i stwarzają pozory napaści winni być piętnowane, a winnych należy oddać w ręce władz celem ukarania.

Naszym głównym zadaniem jest organizować siłę i jedność Narodu w myśl wskazań Wodza Naczelnego Marszałka Śmigłego-Rydza, przez którego Obóz Zjednoczenia Narodowego został powołany do życia.

Następnie pan **Lewandowski Julian** w obszernym referacie przedstawił przebieg wewnętrznych walk politycznych jakie toczyły się przez szereg lat od powstania naszej Niepodległości, a które osłabiały nietylko nasze stosunki gospodarcze wewnętrzne ale nasze stanowisko polit. zewnętrzne. Wspomniał również o naszych braciach pozostałych przy niesłusznym wytyczeniem granic poza Państwem Polskim. Apeluje do zebranych aby zwracały specjalną uwagę na sprawy Polaków, zamieszkujących za granicą. Pan **Ledwochowski** nawiązując do apelu p. **Lewandowskiego** proponuje wysłać do p. Ministra Becka następującą rezolucję:

Do Pana
Ministra Pułkownika Becka
Warszawa

Zebrani członkowie i sympatycy O. Z. N. w Książkach na zebraniu w dniu 24 maja 1939 r. domagają się przeprowadzenia rychłej parcelacji majątków ziemskich znajdujących się w posiadaniu Niemców na ziemiach zachodnich i nadania tych majątków wysiedlonym z Niemiec Polakom.

Rezolucja została entuzjastycznie przez obecnych przyjęta.

Po krótkiej przerwie wznowiono posiedzenie, w którym pan **Lewandowski** przedstawił przykre stosunki w jakich żyją nasi rodacy w Niemczech.

W dyskusji na ten temat zabiera głos p. **Szurek** mówiąc o wrogiej podstawie znacznego odłamu mniejszości narodowej w stosunku do Polski.

Również zabrał głos **p. Staniowski**, który przedstawił agitację przeciwko kupiectwu polskiemu wszczętą przez mniejszości narodowe na tutejszym terenie. Następnie podkreśla, że akcja O. Z. N. powinna objąć każdą gromadę i każde osiedle, skupiając w swych szeregach wszystkich dobrze myślących Polaków. Przemawiali również p.p. **Baliński, Kosturbiec** i inni, a treść tych wywodów zreasumował w końcowym przemówieniu pan **Ledwochowski.**

Odśpiewaniem „Roty" zakończono zebranie.

Zarząd Oddziału O. Z. N. Książki tworzą: p.p.: Przewodniczący **Baczewski Otton,** sekretarz **Baliński Stanisław,** skarbnik **Kuras Francisczek.**

Zarząd Koła O. Z. N. Łopatki: przewodniczący **Paluch Michał,** sekretarz **Strzyżewski,** skarbnik **Szura Józef.**

Zarząd Koła O. Z. N. Zaskocz: przewodniczący **Rygielski Antoni.**

LISEWO.

W związku z notatką naszą w ostatnim numerze „Głosu" o pożarze w Lisewie, podajemy, że pożar strawił stodołę wraz z połączoną z nią remizą na gospodarstwie oberżysty p. FR. JABŁOŃSKIEGO.

Przyczyna pożaru jest dosyć oryginalna. Robotnik p. Jabłońskiego pracował na polu w pobliżu stodoły stojącej na uboczu tuż nad Drwęcą. Chcąc zapalić papierosa polecił wnuczkowi pracodawcy swojego, który przyglądał się jego pracy, żeby przyniósł z oberży zapałki. Chłopiec pobiegł po zapałki i w drodze powrotnej odnosząc zapałki do domu próbował zapalić wiązkę słomy, leżącą w pewnej odległości od małego stogu niedaleko stodoły.

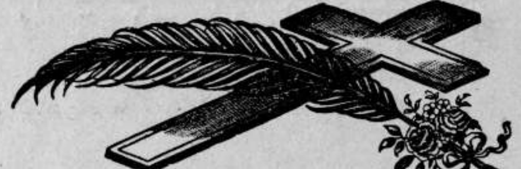
Wiatr porwał palącą się słomę, na stóg, który w momencie stanął w płomieniach i od którego zapaliła się stodoła wraz z remizą.

Szkody wyrządzone przez pożar wynoszą ca 3000 złotych.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Płacono złotych za 100 kg.

Ziemiopłody	Bydgoszcz 2. 6. 1939	Poznań 2 6. 1939
Żyto	15.40—15,60	14,50—14,75
Pszenica	21,50—22,00	21,25—21,75
Jęczmień	18,25—19.00	18.50—19,75
Jęczmień jednolity	18,75—19,00	19,25—19,75
Jęczmień zbiorowy	18,25—18,50	18,50—19,00
Owies	16,75—17,25	16,50—17,00
Mąka żyt. I 0 65%	25,25—25,75	23.50—24,25
Mąka psz. I 0 30%	38,00—39,00	36,25—38,75
Mąka psz. I 0 50%	38,00—39,00	36,25—38,25
Mąka psz. I A 65%	35,50—36,50	33,50—36,00
Otręby żytnie	13,00—13,25	11,25—13,00
Otręby pszenne	13,50—14,50	12,00—14,25
Otręby jęczm.	13,50—14,00	12,50—13,50
Gorczyca	53.00—57,00	55,00—58,00
Siemie lniane	61,00—63,00	64,00—67.00
Mak niebieski	90,00—93,00	91,00—94,00
Wyka ozima	18,00—,1900	21,00—22,50
Rzepak jary	—	—
Łubin niebieski	12.00—12,50	13,00—13,50
Łubin żółty	13.00—13,50	14,00—14,50
Rzepak ozimy	52,00—53,00	53,50—54,50
Groch polny	24,00—26,00	—
Groch Victoria	35,00—39.00	34.00—37,00
Groch Folgera	26,00—28,00	28,00—30,00



Dnia 4 czerwca 1939 r. o godz. 8 wieczorem zasnęła w Bogu, po długich cierpieniach opatrzona św. Sakramentami, moja najukochańsza żona, najtroskliwsza i najdroższa mamusia i nigdy niezapomniana córka i siostra

ś. p.

Weronika z Ślifińskich Kaźmierczakowa

w 48 roku życia

o czym donoszą w ciężkim smutku pogrążeni

Wąbrzeźno, 5 czerwca 1939 r. **Mąż, dzieci i rodzina**

Eksportacja z domu żałoby ul. Marsz. Piłsudskiego „Zdrój" do kościoła parafialnego odbędzie się w środę dnia 7. VI 1939 r. o godz. 8 rano, po czym nabożeństwo żałobne i wyprowadzenie zwłok na wieczny spoczynek.

Druk: Zakłady Graficzne B. Szczuki Wąbrzeźno-Pomorze, Mickiewicza 1. Redaktor: Aleksander Ledwochowski, Wąbrzeźno, ul. Pierackiego 11a.